

MQ-9 ZESTRZELIŁ BEZZAŁOGOWIEC. KROK DO MYŚLIWSKICH DRONÓW

Oficer amerykańskich sił powietrznych poinformował, że bezzałogowiec MQ-9 Reaper zestrzelił, po raz pierwszy, cel latający z wykorzystaniem pocisku powietrze-powietrze. Do strącenia dojść miało niecały rok temu, czyli na parę miesięcy przed pojawieniem się informacji, że USAF zamierza wyposażyć drony w zdolność do przechwytywania celów powietrznych.

Pułkownik Julian Cheater, dowódca 432 Skrzydła US Air Force, zdradził w wywiadzie dla Military.com, że do zestrzelenia doszło podczas testów w listopadzie 2017 roku. Cel stanowił dron, a zestrzelenia dokonano nad poligonem w Newadzie. Jak podkreślił płk Cheater, sama informacja na temat udanego trafienia pociskiem powietrze-powietrze z termolokacją nie jest tajna, ale niewątpliwie "mało znana". Nie wiadomo jednak ani podczas jakich ćwiczeń doszło do zestrzelenia, ani jakiego rodzaju był to cel-dron, czy też jakie pociski wykorzystano. Portal The Drive sugeruje, że Amerykanie posłużyli się prawdopodobnie AIM-9X Sidewinder. Co więcej, wskazuje, że zdjęcie MQ-9 Reaper uzbrojonego w tę właśnie rakietę zaprezentowano jeszcze w 2016 roku, podczas briefingu organizowanego w USA.

Jak przypominają dziennikarze, próby rozwinięcia tego typu zdolności podejmowano już w 2003 roku, co związane było z zestrzeliwaniami amerykańskich dronów, których dokonywały irackie samoloty myśliwskie (w AIM-92 wyposażono wtedy MQ-1 Predator). W marcu br. siły powietrzne USA ogłosiły, że zamierzają przystosować MQ-9A do realizacji zadań myśliwskich. Pierwszym krokiem miało być przygotowanie przez producenta symulacji użycia pocisków powietrze-powietrze do szkolenia operatorów tych bezzałogowców.

Czytaj też: [Uzbrojony dron kontra T-72](#)

Płk Cheater wskazał podczas wrześniowego wywiadu, że rozwój maszyny w tym kierunku związany jest z dążeniem do zwiększenia przeżywalności w "tego typu środowiskach". Zaznaczył również, że przełożyć się mogą one na możliwość odparcia ataku ze strony "normalnych podniebnych graczy". Jak dodał, Amerykanie przygotowują się na "następną wielką walkę powietrzną", która prowadzona może być przeciwko takim przeciwnikom jak Rosja czy Chiny.

Amerykański dowódca podkreślił również, że MQ-9 wykorzystywane są do lotów międzykontynentalnych. "Przelecieliśmy dziewięcioma [Reaperami - przyp. red.] z jednego obszaru działań operacyjnych do drugiego, to jest zręczne, elastyczne i daje różne możliwości dowódcom prowadzącym walki" - ocenił w rozmowie z Military.com.

Czytaj też: [Zmiany w systemie rozpoznania lotniczego USA. Rozproszenie zamiast koncentracji](#)

MQ-9 Reaper od początku projektowany był do wypełniania bardzo zróżnicowanych misji. Maszyna jest zdolna do pozostawania w powietrzu ponad 27 godzin i przenoszenia szerokiej gamy uzbrojenia (blisko 1,4 tony uzbrojenia podwieszanego na sześciu węzłach podskrzydłowych), w tym rakiet AGM-114 Hellfire lub Brimstone, ale też bomb GBU-12 Paveway II oraz GBU-38 Joint Direct Attack Munition (JDAM). MQ-9 Reaper to drony klasy MALE, mogą działać na wysokości 15 km z prędkością lotu do 370 km/h, a ich zasięg to około 1850 km.

Zgodnie z planami długoterminowymi USAF do 2021 roku ma posiadać 350 bezzałogowców MQ-9 Reaper. Docelowo wszystkie maszyny w służbie mają reprezentować zmodyfikowany wariant Block 5.

Przypomnijmy, że amerykańskie siły powietrzne w krótkim komunikacie w maju br. poinformowały, że jednostki USAF stacjonujące w Europie (U.S. Air Forces in Europe) [prowadzą operacje bezzałogowych statków powietrznych MQ-9 Reaper z bazy w Miroslawcu](#). Podkreślono, że działania rozpoczęły się w maju 2018. Odbývają się w pełnej koordynacji z polskim rządem i mają stanowić „widoczny wyraz” wysiłków USA w celu wzmocnienia stabilności w Europie.